

Martuszewski, Edward

"Generał Jan Henryk Dąbrowski
1755-1818", Jan Pachowski, Warszawa
1981 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 409-410

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

patriotycznego wychowania studentów, nie zajęto się kwestią, na ile było ono wynikiem oddziaływania uczelni, a w jakim stopniu związków nieformalnych.

Słuszna jest, jak się wydaje, teza Autora, że dążenie do zdobycia wykształcenia nie przynosiło zmiany statusu życiowego kształcących się, nie otwierało drogi do stanowisk w administracji, nie umożliwiało awansu społecznego. Trudno natomiast zgodzić się z twierdzeniem jakoby kształcąca się inteligencja budziła poczucie zagrożenia u arystokracji. Mogło niewątpliwie dochodzić do różnego rodzaju konfliktów, ale inteligencja była zbyt słaba i zbyt ekonomicznie zależna od arystokracji, aby mogła budzić u niej poczucie zagrożenia.

Mimo powyższych uwag i zastrzeżeń książka Daniela Beauvois jest znacząca dla dziejów nauki i oświaty. Wnosi ona trwałą i istotny wkład do historii Polski. Jest to dzieło pożyteczne, pouczające i potrzebne.

Jacek Sobczak

Jan Pachonński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755—1818*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1981, ss. 747, 1 nlb + wklejka.

Biografia wodza Legionów imponuje ilością zebranego materiału, wykozystaniem opublikowanych i pozostających nadal w archiwach tekstów źródłowych oraz opracowań tematycznych. Pozostawiając ocenę całości osobom bardziej w tym względzie kompetentnym, w omówieniu swoim skoncentruję się jedynie na tym fragmencie życia gen. Dąbrowskiego, kiedy to po pobycie w szpitalu w Gniewie udał się on na czele swojej dywizji w czerwcu 1807 roku w rejon Lidzbarka Warmińskiego, wziął wraz z nią udział w bitwie pod Frydlandem, następnie zaś rozlokował ją do końca lipca na wschodnich Mazurach.

Dla omówienia tego epizodu wykorzystał autor korespondencję Napoleona, ks. Józefa Poniatowskiego, Talleyranda, dokumenty z AGAD, publikacje w „Gazecie Poznańskiej” i „Gazecie Warszawskiej”, wspomnienia Ślubickiego, Białkowskiego, Chłapowskiego, Weysenhoffa, książki Driaulta, Joachima, Loreta, Kukiela, Albrechta, Höpfnera, Lettow-Vorbecka, Bourdeau, Staszewskiego.

Porównując „warmińsko-mazurski epizod w życiu J. H. Dąbrowskiego” u Pachonńskiego z analogicznym epizodem w życiu J. Zajączka (w książce Jadwigi Nadziej), trzeba stwierdzić, że mniej więcej ta sama baza źródłowa została w przypadku wodza Legionów znacznie gorzej wykorzystana. Rzucają się w oczy przede wszystkim błędy w nazewnictwie, tym dziwniejsze, że redaktorem książki J. Pachonńskiego była J. Nadziejka, która w swej książce o Zajączku bezbłędnie przeprowadziła transkrypcję nazewnictwą, na pierwszym miejscu stawiając nazewnictwo polskie — ówczesne i dziś obowiązujące.

I tak — w książce Pachonńskiego — zamiast „Pruska Hława” powinno być „Pruska Hławka”. Finckenstein (ss. 439 i 452) to nie zamek, lecz pałac w dobrach hrabiego zu Dohna (nie Dolmo!), posiadających polską nazwę Kamieniec (nie Brzezcie, jak na s. 452). Na s. 442 zamiast Łaniew powinno być Łaniewo, na s. 446 zamiast Gierdany — Gierdawy (Gerdaunen), obok Wehlau należało podać polską nazwę Welawa, zamiast „zamku w Kleszczewie” powi-

nien być zapewne „pałac”, przy czym dziwi polska nazwa miejscowości w rejonie Frydłądu. Jeszcze bardziej dziwna jest informacja o tym, że „18 czerwca dywizję Dąbrowskiego ściągnięto z Nidzicy [w 4 dni po bitwie pod Frydładem!], dywizję Zajączka skierowano na Grodno”. J. Nadzieja w swej książce o Zajączku pisze: „W Dobrym Mieście 17 czerwca Zajączek otrzymał wiadomość o zwycięstwie pod Friedlandem oraz rozkaz marszu przez Mazury w stronę Grodna”. Wprawdzie Zajączek z Dobrego Miasta musiał najpierw przejść przez Warmię (21 czerwca zatrzymał się w Reszlu), aby móc dotrzeć do mazurskiego Kętrzyna, ale ta niedokładność jest niczym w porównaniu ze „ściągnięciem dywizji Dąbrowskiego z Nidzicy”.

J. Pachonński i J. Nadzieja są zgodni co do tego, że Dąbrowski i Zajączek spotkali się 22 czerwca w Kętrzynie i że 24 czerwca wspólnie wymaszerowali do Giżycka (J. Nadzieja jest w tym miejscu bardziej szczegółowa), lecz na temat dyslokacji oddziałów w rejonie Gołdapi, Olecka, Eiku i Suwałk rozbieżności między autorami są stanowczo zbyt duże (ss. 446—447, 450 u Pachonńskiego, ss. 351—352 u Nadziei). Autorowi książki o Dąbrowskim należy jeszcze wytknąć błędne sformułowanie na s. 448, jakoby utworzone w Tylży Księstwo Warszawskie „zajmowało część zaboru pruskiego bez Śląska i Warmii”. Pominięto niesłusznie Pomorze Gdańskie, dodano również niesłusznie Śląsk, który nie mógł być objęty pierwszym rozbiorem Polski, jako że wcześniej został zabrany przez Prusy Austrii.

Jest rzeczą zrozumiałą, że autor książki o wodzu Legionów nie ma obowiązku wdawać się w trzeciorzędne (z jego punktu widzenia) szczególiki, mimo to jednak powinien być precyzyjny w ich komasowaniu i uogólnianiu.

Lektura książki J. Pachonńskiego każe mi powtórzyć zachętę, jaką wyraziłem w swojej recenzji książki J. Nadziei (KMW, 1976, nr 3, ss. 434—435). Wykorzystując źródła, które umożliwiają pisanie o J. H. Dąbrowskim i J. Zajączku oraz uzupełniając je informacjami o drukowanych i niedrukowanych źródłach wschodniopruskich, zupełnie przez J. Pachonńskiego i J. Nadzieję nie zauważonych (np. książki Gregoroviusa czy Trinkera, nie mówiąc już o archiwaliach), należałoby ukazać te epizody w życiu obu generałów, jakimi był ich pobyt na Mazurach i Warmii w szerszym ujęciu tematycznym, pokazując działania polskich dywizji wchodzących w skład armii Napoleona w 1807 roku na terenie ówczesnych Prus Wschodnich.

Edward Martuszewski

Piotr Roguski, *Tulacz polski nad Renem. Literatura i sprawa polska w Niemczech w latach 1831—1845*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981, ss. 290.

„Informacje zawarte w tytule i w podtytule książki, mimo iż konkretyzują przedmiot badań, czas historyczny oraz obszar, mogą wydać się czytelnikowi nie do końca jasne”.

Jako recenzent postawiłbym sprawę inaczej: informacje zawarte w literackim tytule i w naukowym podtytule są tak bardzo niejasne, że autor musi kontynuować swoje „uwagi wstępne” w ten sposób: „Pobytu Polaków na ziemi niemieckiej po klęsce powstania listopadowego nie można oczywiście ogra-